

Miguel A. Corzo, Julian Zugazagoitia

Etyka rekonstrukcji

Ochrona Zabytków 48/1 (188), 7-9

1995

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Miguel A. Corzo
Julian Zugazagoitia

ETYKA REKONSTRUKCJI

O, jaki ładny jest fałsz z pozoru!
Szekspir

Odbiór sztuki to doświadczenie duchowe i intelektualne. Dzieła naszych przodków uczą nas przeszłości, szanowania innych narodów i kultur, pozwalają nam obcować z wartościami, które przetrwały. W szybko zmieniającym się świecie oferują nam odczucie głębi człowieczych doznań i łączą nas z transcendentnym duchem ludzkim.

Aby rozumieć współczesność i aby kształtować przyszłość trzeba nam czcić przeszłość. A szanować przeszłość to znaczy zachowywać ją. Światowe dziedzictwo kulturalne jest nieodtworzalne. Jego ochrona i pielęgnowanie są konieczne. Instytut Konserwatorski Getty'ego służy temu celowi. W partnerstwie z innymi organizacjami na świecie Instytut pracuje nad rozwojem kwalifikacji zawodowych, promuje nowe technologie konserwacji, rozpowszechnia informacje naukowe i techniczne, popiera interdyscyplinarne badania i realizacje konserwatorskie przez organizowanie spotkań specjalistów z różnych dziedzin nauki i sztuki. Jego program obejmuje badania naukowe, kształcenie i szkolenie, informację i dokumentację, jak również zabiegi konserwatorskie. Instytut jest rzecznikiem konserwacji zapobiegawczej, planowania na wypadek klęsk i zagospodarowywania zespołów historycznych.

Czy ruiny powinny być rekonstruowane?

Pytanie to otwiera debatę deontologiczną i inicjuje dyskusję nad zasadami rekonstrukcji. Dziedzictwo kulturalne i jego konserwacja postrzegane są często jako zespół oczywistych wartości. Aby oczyścić pole do przemyśleń na temat zasad rekonstrukcji, niektóre z tych „oczywistych” wartości winny być zakwestionowane.

„Rekonstrukcja ruin” jest oczywiście przedmiotem nieustannych polemik. Różne implikacje wynikające z odróżnienia rekonstrukcji od restytucji czy anastylozy lub rekonstytucji nie będą tutaj omawiane. Oczywiście należy mieć świadomość wyraźnych różnic znaczeniowych między tymi terminami, w tym artykule jednak będziemy używać terminu „rekonstruk-

cja” w jego szerszym znaczeniu. Termin „ruina”, w braku lepszego słowa, będzie rozumiany jako jakaś budowla podlegająca fizycznemu zniszczeniu.

Pierwsze pytanie, które się nasuwa, to: co rekonstruujemy? A uznawszy że rekonstruujemy dobro kultury — jaką wartość kulturalną przypisujemy temu czemuś, co aktualnie wydawać się może stertą kamieni? Innymi słowy, jak można odróżnić stertę kamieni od szczątków ważnych dla kultury?

Niedoświadczona osoba prawdopodobnie nie dostrzeże żadnej różnicy. Niemniej ruiny mają wyróżniającą cechę: noszą piętno człowieka na sobie. Mimo działania czasu na materię i jej destrukcji, ruiny zachowują ślady ludzkiej ręki. Rozrzucone kamienie, które kiedyś stały prosto opierając się grawitacji, różnią się zasadniczo od naturalnej sterty kamieni. Ruiny zatrzymują w sobie ślady wyższego porządku — *logosu*; ruiny są szczątkami, receptorami ludzkiego ducha, który kiedyś je wypełniał.

Czy pochodzenie tych szczątków jest dokładnie znane, czy nie, nie jest istotne. Ważne jest, że kiedyś dana im była konkretna postać i noszą jej wyróżniające cechy na zawsze: oto co jest istotne. Ludzkość nadaje formę, a w ten sposób znaczenie rzeczy. Ruiny, nawet w najbardziej zdevastowanym stanie, odślaniają w tajemniczy i niepojęty sposób formę, która je kiedyś ożywiała. Obecny brak jedności formy i znaczenia mówi o innych czasach, kiedy istniała pełna treść i spójność materii i formy.

Ruiny są szczątkami, których treści możemy już nie rozumieć, lecz które są ogromnie wymowne. Można je zwiedzać, nie zauważając ich istoty. Od stopnia naszego rozwoju kulturalnego i świadomości zależy, czy potrafimy odkryć w czymś wyglądającym jak sterta kamieni szczątki zaginionej cywilizacji. Zadaniem archeologów, architektów i humanistów jest odkrywanie treści ruin i rozszyfrowywanie ich zartatego znaczenia.

Tak długo, jak ta treść zawarta jest w kamieniach, tak długo będą one ruinami-szczątkami, a nie tylko stertą kamieni. To, co przetrwało w czasie, to piętno

człowieka. Jeśli treść całkowicie zniknie, wtedy materia powróci do naturalnego stanu; pozbawiona treści stanie się bez znaczenia.

Rekonstruowanie jest poszukiwaniem znaczenia

Określenie stanu ruiny jest w znacznej mierze dowolne. Brak znaczenia — formy — budzi pragnienie uzupełnienia, odzyskania oryginalnej formy: woła o rekonstrukcję. Celem rekonstrukcji jest restytucja rzeczy do stanu pełnego, do całości, do ujawnienia jej znaczenia.

Aspiracje do rekonstrukcji całościowej stoją w sprzeczności z usankcjonowanym w naszym prawie podejściem do dóbr kultury, ujmowanych w kategoriach szczegółowych, jak np. „elewacje i dachy” lub „wyposażenie i meble”. Ten podział „rozbija” budowlę jako całość. Podkreśla to Etienne Poncelet, kwestionując znaczenie ochrony odrębnego elementu architektury bez zachowania jego oryginalnego osadzenia i kontekstu, w jakim został stworzony.

Rekonstruowanie jako pojmowanie (*comprehension*) całości

Rekonstrukcja wymaga gromadzenia wiedzy. Należy znaleźć ideę, którą kryje w sobie ruina. Aby wypełnić ją treścią i odsłonić znaczenie, zrozumieć oryginalną formę, czy nie wystarczy prześledzić cały proces zniszczenia? Jeżeli drogą logicznego rozumowania cofać się będziemy wstecz: od ruiny do oryginalnej formy obiektu, wtedy nasza wizja, wyłaniający się obraz, odkryje całe znaczenie, którego poszukiwaliśmy. Ten pojęciowy obraz jest ZNACZENIEM.

Budowanie myślowego obrazu, dokumentowanie przejścia do pierwotnego stanu od tego, którym jest już ruina, jest procesem rekonstruowania. Aby mieć pełne pojęcie, trzeba poznać proces twórczy towarzyszący narodzinom budowli i jej całą późniejszą ewolucję aż do obecnego stanu.

Dążenie do pojęcia całości jest równoznaczne z pełnym zrozumieniem. Pojmowanie nie wymaga namacalności. Pojmowanie znaczy zrozumienie całego procesu. Uzyskanie namacalności jest niemożliwe, ponieważ rekonstruowanie zakłada utrwalenie tylko jednego stanu, podczas gdy pojmowanie obejmuje całą ewolucję.

Pojąć to znaczy mieć wizję całości procesu w jednym momencie. Dlatego pojmowanie znosi czas. Kiedy zrozumiemy ruinę, nie ma ona tylko jednej postaci. Doświadczenie wynika z rekonstruowania znaczenia przynosi w rezultacie pojmowanie procesu, który wyjaśnia budowanie.

W tym pojmowaniu, w tej restytucji całości historii i ewolucji budowli i wynikającego stąd zniesienia cza-

su, zawiera się kwintesencja treści. Pełna rekonstrukcja może być osiągnięta tylko przy pojmowaniu obejmującym całość. To oznacza przejście ponad tym, co materialne i co pojmować trzeba tylko jako fragment minionego porządku.

Ruina jako taka jest, jak dotąd, wyabstrahowywana z całości procesu i sytuowana w momencie, kiedy pierwotna budowla istniała w swej niepokalanej postaci. Proces pojmowania ogarnia wszystkie momenty, od początkowej postaci do obecnego stanu. Każda zatem namacalna prezentacja jest daleka od tej idealnej, holistycznej (całościowej — J. L.) wizji. Każda idealna rekonstrukcja jest realizowana na podstawach naukowych, w oparciu o zrozumienie, bez ingerencji w samą treść.

Wybieranie JAKIEGOŚ zamiast TEGO znaczenia?

Mimo wszystko forma ma tendencję do wcielania się w materię. Ruiny aspirują do uwieczniania początkowych idei przez ucieleśnienie ich w formie. Każda ingerencja w materię jest już zasadniczo fragmentem historii rzeczy. Każda interwencja niesie ślad swojego czasu; pretendująca do naukowej, nowoczesna restauracja, jest także określonym w czasie zamierzeniem, mogącym zaistnieć tylko w obecnej epoce, której brak samozaufania (*self-confidence*).

W materialnej rekonstrukcji zakłada się przydanie nowego znaczenia rzeczy, obcego w stosunku do pierwotnego. Ten dodatek może pretendować do oryginału, lecz nie będzie — żadną miarą — niczym innym, jak aktualną rekonstrukcją tego, co obecnie wydedukowaliśmy jako koncepcję oryginalną.

Rekonstrukcja jest aktem gwałtu, jeżeli dystansuje się od oryginalnej idei. W rekonstrukcji rzecz jest konfrontowana z nową interpretacją i nowym znaczeniem. Ten dystans może wynaturzyć oryginalną ideę do tego stopnia, że zostanie ona całkowicie zatarta przez nową formę. Najgorsze co może się zdarzyć, to taka rekonstrukcja, która zamazuje, wyciera obraz ukształtowany przez zrozumienie i pojęcie. Oznaczałoby to zamach na budowlę.

Rekonstrukcja może być tylko odległa od oryginału, autentyku, i będzie zawsze utrudniać poszukiwanie oryginału.

Materialnej rekonstrukcji towarzyszy zawsze strata na autentyzmie i zysk na wizualności, jeżeli za autentyzm uznajemy oryginalną ideę. Lecz autentyzm nie może być ograniczony tylko do tego. Autentyzm nie może istnieć jako stan trwały. Autentyzm tkwi w historii dzieła, w jego rozwoju, w „dzianiu się”, w ewolucji budowli w czasie. Uchwycenie istoty autentyzmu oznacza zrozumienie całego procesu. Dlatego anastyloza nie jest bardziej autentyczna niż rekonstrukcja wykonana za pomocą nowoczesnych materiałów. Na-

prawdę autentyczna jest jedynie historia budowli. Autentyczność polega na upływie czasu. Dlatego rekonstrukcja jest autentyczna, jeżeli jest częścią historii budowli, obojętne czy wykonana jest z nowych czy oryginalnych materiałów.

Dlatego właśnie rekonstrukcja jest paradoksem. Zmierzając do funkcjonowania ponad czasem, rekonstrukcja zajmuje się materią. Petryfikując materię, rekonstrukcja ma na celu zatrzymanie czasu. Rekonstrukcja stwarza iluzję określonej władzy nie tylko nad materią, ale i nad czasem. Niemniej — zatrzymując czas, rezygnujemy z globalnego pojmowania dzieła, pozbawiamy je właściwej mu całości. Inaczej mówiąc, dzieło jest autentyczne tylko w jego „stawaniu się”; zamrożenie dzieła w określonym momencie jego rozwoju oddala je od autentyzmu.

Lecz jeżeli dzieło dla jego zachowania i przetrwania winno być zamrożone w jakimś szczególnym momencie, to który z nich wybrać? Julien Graq powiada, że wszystkie dzieła sztuki są palimpsestami i że w każdym dobrym dziele jest zawsze ukryty pod zdrapaniem tekst. Z gorącym pragnieniem odczytania, co budowla skrywa, usuwa się wiele warstw, lecz pozostają one stale obecne. Czy nie niszczymy w ten sposób tego, co stanowi czar tych miejsc?

Czy rekonstrukcja nie jest przeciw naturze? Można przyjąć, że niszczenie budowli powodowane jest faktem, że jej treść, jej byt został zaprzepaszczony. Budowla rozkłada się podobnie jak ciało bez duszy. Trwa-

jąc w czasie bez duszy, budowla niszczeje. Rekonstrukcja mogłaby więc być interpretowana jako coś przeciwnego naturze, która pozostawiła budowlę bez jej treści, innymi słowy — bez duszy. Aby odbudować, trzeba nadać budowli nową treść, oczywiście różną od już нефunkcjonalnej oryginalnej. Tak samo jak nie można tchnąć duszy w martwe ciało, nie można rekonstruować nie oddalając się od oryginalnej postaci.

Nowa treść jest nowym sensem istnienia budowli, nowa funkcja może zapewnić spójność budowli. Można badać czynniki, które doprowadziły do niszczenia budowli, jakie zmiany spowodowały zagubienie jej treści i jakim sposobem treść jest mocniejsza od cementu i gwarantuje jedność struktury?

Lecz przetrwanie budowli może polegać na mocy tkwiącej w jej istocie. Ostatnią szansą dla budowli może być nowa treść, zmiana, która da jej nowe życie i która zagwarantuje jej dożywanie. Rekonstrukcja może być niekiedy postrzegana jako rzeczywiście ostatnia szansa.

My w Instytucie Konserwatorskim Getty'ego nie jesteśmy orędownikami rekonstrukcji. Wierzymy, że każda miejscowość, każda budowla, każdy zabytek jest unikatowy i wymaga swojej własnej, unikatowej analizy, studiów i rozwiązań. Tylko przez otwarty dialog dotyczący wszystkich składników zabytku może być osiągnięte optymalne rozwiązanie. Zapraszamy do debaty na ten i na inne tematy po to, aby lepiej służyć naszej przyszłości przez ochronę naszej przeszłości.

tłum. Janusz Lebmann

The Ethics of Reconstruction

The preservation of the past depends upon human attitudes. Ignorance of the fragility of our cultural heritage — and indifference to its fate — contributes to its ultimate loss. The environmental movement has helped us recognize that clean air and water and the preservation of our forests are not abstract virtues — but critical to the quality of our lives. A similar case must now be made for our cultural

heritage. We can physically survive its loss only at a tremendous cost. But should the preservation of the cultural heritage encompass reconstruction? Serious ethical issues arise. The Getty Conservation Institute addresses these and other issues with public and private institutions to make conservation a priority and provide a heritage of which we can all be proud.